



dość wymogom bezwzględnej i ściślejszej sprawiedliwości, — stanie się przynajmniej zadość najprostszym wymogom ludzkości!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał sekretarzowi sądu powiatowego, radcy kancelaryi Przygodzie w Lohbenicy order orla czerwonego czwartej klasy. Cesarz i król mianował księcia Henryka VII Reuss nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasaderem przy cesarsko-austriackim królewsko-węgierskim dworze.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Ze świata, 31 lipca.

(Bośnia i Hercegowina a Polacy.)

(S. K.) W dziwnym zaiste znajdujemy się położeniu... Videmus meliora et probamus, deteriora sequimur... Świeży zabór, który się ma dokonać przez wzrost na tym terenie monarchii rakuskiej, wywołuje u nas wstręt ogólny; zdaje nam się jednak zarazem, że nie ma powodu, któryby zmuszał Polaków do uchylania się od udziału w cywilizacyjnej misji w krajach nowo nabytych przez Austrię... I mówimy to tak, jakby chodziło o rzecz wcale niewinną... jakby „cywilizacyjna misja austriacka“ była pojęciem w niczem zupełnie niepodobnym do wyrazu: ciemna jak noc jasność...

Oczywiście, my tysiąc razy w dziennikach zawyrokować możemy, że nie godzi się nam Polakom chodzić na podobne misje do zabranych krajów; to wcale nie przeszkodzi Galicyanom-urzędnikom pójść tam, gdzie ich rząd wysła. Jedni z nich nie będą mogli inaczej zrobić, w drugim austriacki system postarzą się dawno o to, aby zgnieść złotym kołnierzem w zarodku polską rację stanu, którą im może inaczej postąpić kazęła. Lecz czyż od tego zawisł nam czynić wypada zasadnicze rozstrzygnięcie tej kwestii? Nie sądzę! I to właśnie skłoniło mnie do zabrania głosu, którego, mam nadzieję, nie odmówicie mi w tej sprawie.

Być może, że „rząd austriacki nie zechce (czytaj nie będzie mógł, choćby chciał) dziś robić w południowych słowiańskich krajach eksperymentów, jakie tak ze swoją jak i naszą szkodą przez lat ośmdziesiąt robił w Galicji“ — to jednakże nie powinno dla nas najmniejszej podlegać wątpliwości, że będzie się starał wszelkimi środkami przykuć je na zawsze do swojej korony i wszelkie do oderwania ich od niej dążące zakusy nie tylko surowo karać ale i nie dopuścić do ich pojawienia się nie zaniecha. Sąsiedztwo Serbii, Czarnogóry, Bułgarii, niezależnej z jednej, tajne agitacje Rosji z drugiej strony robią jednakże te zakusy i ich pojawiania się nie tylko bardzo prawdopodobnymi lecz najpe-

wniejszymi w świecie. Rzecz to zresztą ze strony Bośniaków i Hercegowińców tak naturalna, że widzi mi się zbytecznym dłużej się nad tem rozwodzić. Przyszłość też wykazuje, iż pewne dwa sąsiednie mocarstwa nie zgodziłyby się były nigdy na ten wzrost Austrii, gdyby nie przewidywały, że nowe prowincje pozwolą im kiedyś odegrać taką samą komedię ze szkodą swego sprzymierzeńca, jaką odegrać pozwoliła jednemu z nich Bułgaria ze szkodą Turcji... Owoż, co tu rzeczą jest główną, o rozmaitych „na całość monarchii“ przez Bośniaków i Hercegowińców skierowanych zamachach, sprzyśnięciach, agitacjach, wątpić nie można. Nie dopuszczać ich, karać, śledzić, tropić, będzie oczywiście rzeczą urzędników. Przypuśćmy, że wszystko to robić będą w języku, jakim mówią Bośniacy, i w sądach, których postępowanie będzie jawne, czy dla tego miłszemi się staną dla mieszkańców? W cytadeli warszawskiej i innych twierdzach do i w r. 1863 używano przy śledztwach języka polskiego, myśmy dla tego Rosyan nie pokochali pono... Jeżeli tedy urzędnikami tymi będą Polacy, czy dobrze będzie, że Słowianie południowi poznają nas w ich osobach? Zdołają urzędnicy ci na swoich stanowiskach uczynić cokolwiek, aby się do nas zbliżyli? Musieliby chyba być Wallenrodami, a o tem wątpić, czy nam zyczyć sobie tego wypada, i wątpić także, aby Galicyanie-urzędnicy na ten cel zgodzić się chcieli... W stosunkach naszych z Czechami odbija się do dziś dnia to, żeśmy się z nimi bliżej poznajomili za pomocą urzędników; dla czegoż nam pilno, aby Bośniacy i Hercegowińcy poznali nas tą samą drogą? Ale urzędnicy-Polacy będą mogli stawiać tam „najsilniejszy opór panslawistycznym wpływom Rosji...“ Być może, że opór będzie „najsilniejszy“; żeby zaś miał być skutecznym, o co nam jedynie chodzić może, nie wierzę. A potem w obec „oporu najsilniejszego“ z naszej strony może być mowa o zbliżeniu się serdecznym do nas południowych Słowian? Dość postawić wszystkie te pytania, aby na nie dać natychmiastową odpowiedź...

Inna jeszcze rzecz nie pozwala nam przypuszczać w zasadzie, iż nie ma powodu, któryby zmuszał Polaków do uchylania się od urzędowania w świeżo przez Austrię zagrabionych prowincjach. Tradycje rakuskie znane: Divide et impera! Austrija się ich nie pozbyła mimo jasniejącego na „Burgu“ wiedeńskim napisu: Justitia renoum fundamentum, mimo zbitego z desek parlamentu, który stoi między Votivkirche a koszarami żołnierskimi w Wiedniu, mimo rzekomej rozmaitych prowincji autonomii. Wierna takowym, do Bośni i Hercegowiny wysłać gromadę urzędników złożoną ze Słowian a głównie Polaków. Czy może dla tego, ażeby im dać sposobność pobratania się z jednoplemieniami? Któż, znając Austrię, twierdząco na to pytanie odpowie? Jęj chodzi właśnie o niedopuszczenie się tego pobratania się narodów słowiańskich, jęj berlu podległych; a długie doświadczenie uczy ją, że celu tego dopina się najlepiej taką właśnie drogą. Ona wie, że Hercegowińcy i Bośniacy, wzięwszy za oręż, nie aneksyi do Austrii się dobijali, lecz że im w krwawych bojach przy ogromnych ofiarach i ciężkich trudach przyświecała myśl niezawisłości lub też przynajmniej przyłączenia się do jednego z sąsiednich

niepodległych księstw słowiańskich; wie także, że śród takich okoliczności ani obca władza ani ci, co ją przedstawiają i w jęj imieniu działają, przyjemnymi być nie mogą dla nich; wie i to wreszcie, że nowi poddani nie znajdują się jeszcze na takim stopniu rozwoju, aby nieważki, którą powezną koniecznie ku jednostkom-urzędnikom, nie przenieśli na narodowości, do których ostatni należą, że przeto nienawiść ta stanie się najskuteczniejszym ich w monarchii odosobnienia środkiem... Przypuszczaj nam w zasadzie, że nie ma powodu, któryby nas zmuszał do uchylania się od takiej misji cywilizacyjnej? A inną jakąż pełnić może zaborca względem zagrabionych? Przypuśćmyż zaś, że może, to na cóż mu sprowadzać z za gór urzędników, kiedy do urzędzenia kraju na podstawach szczerze autonomicznych znaleźć ich mógłby na miejscu? Serbia, Czarnogóra rządzą się same od pierwszej chwili wybiecia się z pod jarzma mużulmańskiego, dla czegoż nie możnaby Bośniaków i Hercegowińców przypuścić do samorządu, gdyby Austrii istotnie chodziło o spełnienie „cywilizacyjnej misji“?

W końcu potrudźmy się tylko i przerzucmy rosyjskie pisma, gdy zabór się już dokona i Austrija tam wysła urzędników-Galicyan. Co się w nich będzie pisało na nas celem zohydzenia nas w oczach południowych Słowian, przewidzieć nie trudno. Serbskie, czarnogórskie i przyzłe bułgarskie pisemka szczeniaku temu niezawodnie zawtórzają; odezwą się i czeskie i słowiańskie dzienniki w Austrii. Co my im odpowiedzieć będziemy mogli, jeżeli w zasadzie na to wysłanie się zgodzimy?

Nie! tysiąc razy nie! W zasadzie my się na to nie możemy zgodzić, nie powinniśmy! Nie w naszej mocy zabronić Galicyanom-urzędnikom pójść, kędy ich szle rząd ich chlebodawcy, kędy ich ciągną nadzieje polepszenia bytu materialnego. Rzecz to sumienia każdego z nich. Lecz w naszej mocy i naszym obowiązkiem kierować się w tej sprawie polską racją stanu, która nam wzbrania być narzędziami w rękę obcych rządów ku ujarzmieniu ludów, choćby najnieznaczniejszych, zwłaszcza, gdy wiemy, że to ujarzmienie z ich wolą się nie zgadza. — W naszej mocy i naszym obowiązkiem, mówię, działać i wpływać jak najusilniej na tych z urzędników, co oczuwają się jeszcze do solidarności z interesami Polski, by nie szli do owych krajów pełnić to, cośmy u nas samych z takim uzasadnionym zalem i tak wielką gorączką wdziali pełniących pobratymców. Jeden z poetów naszych nazwał Polskę Chrystusową. Zgoda na to, ale pod warunkiem, że polityka nasza rządzących się będzie zasadą: Czyń to ludziom, czego pragniesz, aby oni tobie czynili. Nam wiadomo, czego się mamy spodziewać od rządów europejskich w ich teraźniejszym składzie. Nam wiadomo, że prócz ludów do wolności dążących nikt nam sprawiedliwości nie wyrządzi. Mamyż dla wygodzenia pierwszym skarbic sobie nienawiść ostatnich? Dixi.

Sprawa wschodnia.

Rokowania toczone się między Portą i rosyjską kwaterą co do cofnięcia z pod Carogrodu wojsk rosyjskich nie doprowadziły jeszcze do pomyślnego wyniku. Słychać, że Rosyianie oświadczyli że potają się do okolic stolicy, pokąd flota angielska nie wyjdzie z morza Marmora. Jenerał Totleben miał wysłać 24 godziną opuszczając Czadaldze.

Obiega pogłoska, że armia okupacyjna w Warszawie zostanie w połowie odświeżoną nowymi wojskami wadzonemi z Rosji. W miastach Bułgarii przygotowują się do wyboru księcia.

Okupacja austriacka.

Awangarda austriackiej armii okupacyjnej przedwczoraj w Baniałuce, mieście oddalonej od granicy austro-węgierskiej, nie napotkawszy oporu, różnie podnosi telegram, nigdzie oporu. A w jak widać z tego, nie należy do rzeczy niebezpiecznej — jak się pokazuje z różnych doniesień — Wiadomością zeszłą z głębi Bośni i Hercegowiny o go rodzaju, iż kładą się na wszelkie przystępstwa.

Zalogi tureckie cofają się przed wojskami niem i koncentrują się w ważniejszych pod strategicznym miastach kraju. I tak cofnęła się z Grahowy bośniackiej, położonej na południu Kninu do Liwna. Od połowy zeszłego miesiąca jak donosi Polit. Corr., około obwarowania wicy z takim pospiechem, jako gdyby nieprzemyśla przed bramami miasta. W Mitrowicy ma być silny obóz na 25,000 wojska. Oczekiwano w Hamdi pasza, któremu poruczone naczelne nad wojskami, mającemi się skoncentrować w 50,000 wojska między Mitrowicą a Volo, a także się składać po większej części z załóg, ściganych Bośni i Hercegowiny.

Na silniejszy jeszcze opór niż w Bośni ma zanosić w Hercegowinie.

Do Presse telegrafują z Dubrownika, że w odybują w Mostarze i Trawniku nieustannie celem zorganizowania oporu przeciw okupacji. Liczba zbiegłych redytów miała się z nim powiększać. Zda się jednak, kończy telegram, że wojska austriackie w Mostarze, nim organizacya rozpocznie swą działalność.

Z Wiednia otrzymuje Nowoje Wremia wiadomość, że wkroczenie wojsk austriackich do Bośni i nie napotka w początku zbrojnego ze strony oporu, ponieważ Austria postanowiła działać energicznie. Korespondent wie dokładnie, że w państwie zapadło postanowienie, iż w razie utarczek z ludnością prowincji zajmowanych przez wojska austriackie, w których opór będzie rozstrzelani. Hr. Andrassy oświadczył o tem skiemu ministrowi Risticzowi w czasie przejazdu przez Wiedeń, aby zapobiedz mięszaniu się Serbów spodziewanych starć Austrii z Słowianami. Środkami — powiada Nowoje Wremia — mogą opór Słowian przeciw inwazyi madziarsko-austriackiej, ale mu nie zaradzą, owszem rozdrązną jeszcze bardziej i zmuszą ich do uorganizowania poważniejszego, uzasadnionego na całym terytorium Słowian austriackich. Słowem Austrii powstanie powszechne Słowian. Dzień wkroczenia austriackich do Bośni rozpocznie krytyczniejszą epokę dla monarchii Habsburgów epokę niż przeżywaną 1859 i 1866.

Jenerał Filipowicz prowadzi za sobą dość znaczny poczet urzędników, pomiędzy którymi najwięcej jest Czechów, wypróbowanych zarówno w opozycji w gorliwości administracyjnej, co dobrze po dziś pamiętają w Galicji. Sam wódz naczelny jest Serbem. Ogólnym komisarzem cywilnym na całą Bośnię jest przy nim radca ministerstwa w Wiedniu Botky, Czech, który w zeszłą sobotę przybył z sercem swoim do Słoweńskiego Brodu, a obecnie znajduje się już na gruncie bośniackim. Sądownictwo cywilne będzie w ręku Chorwat Napoleon Spun-Strizica, waniec uniwersytetu praskiego, literat chorwacki znanego pisarza bana Mazurancica. Sądownictwo w sprawie sanitarnymi i służbą lekarską kierować będzie Maszek, pocztowemi Prażanin Bandler itp.

Powstanie w Serajewie.

Nadaremno oficjalne organa austriackie usiłują konać, jakoby ruch zbrojny w stolicy Bośni, na czele stanął Hadzi Loja, był wymierzony przeciw turekowi, wszystko bowiem zdaje się za tem przemawiać, że ostrze jego zwrócone jest przeciw austriackim okupacyjnym. Jeszcze przed wybuchem powstania który to wybuch nastąpił 31 lipca, pisał pod pseudonimem korespondent Neue freie Presse z Serajewa następujące:

„Widok, jaki przedstawia miasto nasze, jest dowodem, że zadaje mimowoli kłam pewnym doniesieniom, które radeby wnówić, że zajęcie Bośni będzie miało charakter i przebieg pokojowy. Wojownicze nie tutejszych Turków bynajmniej się nie odzyskały na ulicach, a przedewszystkiem u licznych domów puszkarzy, zapanował ruch wskazujący, że mieszkańcy gotowuje się na obronę; rozsądniejsi natomiast nie są jednak na uboczu. Komitet zajęty jest dniem z bierając składki i zapasy żywności. Onegdaj w nocy miła Porta, że układa się z gabinetem wiedeńskim do warunków okupacji, że jednak nie przyszło jeszcze porozumienia; oznajmia przytém, że sformulowane przez stronę domagają się: formalnego uznania suwerenatu sultana, zatrzymania administracji i sądownictwa, niemniej oznaczenia terminu wycofania wojsk austriackich, że Porta domi ludność bośniacką o wyniku rokowań, że w swym czasie potrzebne rozkazy. Obowiązki rządowe nie jest tego rodzaju, aby mogło ukłonić rzone umysły, a coraz więcej staje się prawdopodobnym, że rząd sam podkłada ogień. Inaczej nie można wytłumaczyć nadchodzących tutaj codziennie od tygodni z Mitrowicy ogromnych zapasów broni i municyi.“

Hadzi Loja, którego źródła urzędowe mianują celem, opryskiem itp., który jednak zdaje się być człowiekiem energicznym i posiada wpływ wielki na warstwy społeczeństwa tureckiego w Bośni, był w początku przeciwnikiem okupacji austriackiej, już dwa tygodnie temu wywołał rozruchy w Serajewie domagając się od gubernatora Mazhara paszy ożyczenia środków celem odparcia najazdu. Władze we zdołały wówczas usmierzyć wzburzenie umysłu

Mapa Wschodu po pokoju berlińskim.



Podajemy tutaj dla lepszego rozpatrzenia się w stosunkach wytworzonych pokojem berlińskim mapkę Wschodu na której łatwo przyjdzie zorientować się co do granic pojedynczych państw, z których Serbia, Czarnogóra i Rumunia uzyskały zupełną niepodległość a Bułgaria weszła w stosunek lenniczy do Porty, Bośnia i Hercegowina dostają się pod opiekę rządów austriackich, Dobruca zostaje przyłączoną do Rumunii a nabytki Grecji w Tesalii i Epirze mają wedle postanowień kongresu wynosić około 200 mil kwadratowych i 300,000 mieszkańców, kwestya ta jednak nie rozstrzygnięta. Ogółem Turcyja europejska — która miała 6517 mil kwadratowych posiadłości — mieć teraz będzie 3867, liczba zaś jęj mieszkańców z 10 milionów zmniejszy się na 6 1/2. Trzeba zaś jeszcze dodać, że zaliczono tu do Turcyi Rumelią Wschodnią, która nie będzie nadal zupełnie integralną częścią państwa, a która ma 630 mil kwadratowych przestrzeni i liczy 1 milion mieszkańców. Nowe Księstwo bułgarskie, jakkolwiek lenne względem sultana, na prawdę całkowicie odpada od Turcyi, jak przedtem Serbia i Rumunia; przestrzeń jego wynosi 1150 mil kwadratowych a ludność liczy 1,700,000 mieszkańców. Rumunia, która otrzymała niezależność i nabytki terytorjalne, zamiast 2201 mil kwadratowych i 5,073,000 mieszkańców, liczyć będzie 2,290 mil kwadratowych i 5,110,000 mieszkańców. Odstąpiona przez nią Besarabia ma 150 mil kwadratowych i 135,000 mieszkańców, nabyta zaś Dobruca liczy 240 mil kwadratowych i 175,000 mieszkańców. Nabytki terytorjalne Serbii są większe niż rumuńskie: zamiast 783 mil kwadratowych i 1,360,000 mieszkańców Serbia będzie posiadała 993 mil kwadratowych i 1,640,000 mieszkańców. Czarnogóra, która liczyła 78 mil kwadratowych i 170,000 mieszkańców, mieć będzie 158 mil kwadratowych i 220,000 mieszkańców; nabyte przez nią terytoria przewyższają rozległością poprzednią posiadłość księcia Mikołaja. Bośnia i Hercegowina, po potrąceniu tego, co się dostało Czarnogórze, mają 980 mil kwadratowych i 1,250,000 mieszkańców. Grecyja, jak rzekliśmy, otrzymała w Tesalii i Epirze około 200 mil kw. i 300,000 mieszka-

W Azji otrzymała Rosya 600 mil kw. i 800,000 mieszkańców. Nareszcie Anglia, wchodząc w posiadanie Cypru, wzięła 173 mil kwadr. niem. przestrzeni i 150,000 mieszkańców.



